

Czy Birmingham grozi epidemia?

4 czerwca 2025

Wysoka temperatura cieszy niemal wszystkich. Z niepokojem na termometry patrzą jednak mieszkańcy Birmingham. Śmieci zalegające od miesięcy na ulicach mogą powodować choroby, a ludzie zgłaszają pogorszenie samopoczucia. Nie tylko psychicznego. Natomiast przy wysokiej temperaturze bakterie rozwijają się coraz szybciej. Szczury rosną w oczach. Czy Birmingham grozi epidemia? Czy miasto staje się tykającą bombą biologiczną? Na jakim etapie są rozmowy ze związkami zawodowymi zajmującymi się wywozem śmieci?

Birmingham, miasto niegdyś znane z porządku i organizacji, dziś zmaga się z kryzysem sanitarnym, jakiego nie widziano od lat. Czy Birmingham grozi epidemia? Zalegające od miesięcy tony śmieci, rosnące w oczach szczury i upały sprzyjają rozwojowi bakterii. Dlatego codzienność mieszkańców Birmingham nie tylko śmierci, ale i zagraża zdrowiu.

Życie wśród śmieci: „Boję się wyjść z dziećmi na spacer”

Na ulicach Birmingham coraz trudniej oddychać – dosłownie i w przenośni. Fetor unoszący się z nieopróżnianych kontenerów, góry rozkładających się odpadów w workach i widok szczurów przebiegających przez chodniki to teraz norma w wielu dzielnicach. Wysokie temperatury, które normalnie byłyby okazją do wypoczynku na świeżym powietrzu, dziś budzą strach.

„Mieszkam tu od 15 lat, ale czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Śmierdzi, dzieciom nie pozwalam wychodzić na rower. Codziennie widzę szczury pod balkonem. Czy Birmingham grozi epidemia? Boję się, że to tylko kwestia czasu” – mówi pani Angela z dzielnicy Sparkhill.

Lekarze i służby sanitarne zaczynają odbierać coraz więcej sygnałów od mieszkańców. Pojawiają się skargi na nudności,

bóle głowy, wysypki oraz infekcje układu pokarmowego i oddechowego. Wielu mieszkańców zgłasza także pogorszenie stanu psychicznego. „Zaczynam mieć objawy alergiczne, których nigdy wcześniej nie miałam. Mam też ciągły niepokój. Myślę, że wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo taki bałagan wpływa na psychikę” – mówi Marta, pielęgniarka z dzielnicy Erdington.

„Nie można wykluczyć zagrożeń mikrobiologicznych, zwłaszcza przy wysokich temperaturach. W takich warunkach odpady stają się idealnym środowiskiem do rozwoju bakterii, larw i patogenów mogących wywoływać groźne choroby” – ostrzega dr Jonathan Reeves, epidemiolog z Uniwersytetu Birmingham.

Choć na razie nie ma potwierdzonych ognisk zakażeń wywołanych bezpośrednio przez zalegające śmieci, eksperci wskazują, że sytuacja może się szybko pogorszyć. „Wystarczy kilka dni upału i jeden przypadek choroby przenoszonej drogą pokarmową lub przez gryzonie, by sytuacja wymknęła się spod kontroli” – mówi dr Reeves.

Problemem, który doprowadził do kryzysu, jest trwający od marca strajk pracowników gospodarki odpadami. Członkowie związku Unite protestują przeciwko planom obniżenia wynagrodzeń nawet o 8000 funtów rocznie.

Po tygodniach sporu Rada Miasta Birmingham złożyła w końcu pisemną ofertę rozwiązania konfliktu. Związkowcy jednak twierdzą, że propozycja jest „rozwodniona” i nie spełnia wcześniejszych obietnic. „To krok w dobrą stronę, ale nie jesteśmy jeszcze blisko końca. Oferta będzie analizowana, a członkowie zdecydują, czy ją przyjąć” – komentuje Unite.

Rozmowy są obecnie kontynuowane przy wsparciu mediatora z państwowej służby Acas. Związek ma w tym tygodniu złożyć pisemną odpowiedź. Dopiero potem może dojść do głosowania członków nad ewentualnym zakończeniem strajku.

Związki zawodowe i mieszkańcy oskarżają władze miasta o brak odpowiedzialności. Lider rady, radny John Cotton, nie

uczestniczy bezpośrednio w rozmowach. Billboardy w całym Birmingham z jego twarzą i hasłem „Czy Birmingham grozi epidemia?” są wyrazem rosnącej frustracji mieszkańców. „Kiedy nasz samorząd zawodzi, a śmieci leżą tygodniami, pytanie o epidemię przestaje być abstrakcyjne. To realne zagrożenie” – mówi Tom Holloway, aktywista społeczny.

Jeśli nie dojdzie do szybkiego porozumienia, Birmingham może stanąć w obliczu nie tylko katastrofy sanitarnej, ale także utraty zaufania społecznego. Czy Birmingham grozi epidemia? W obecnej sytuacji to pytanie nie jest już sensacyjnym nagłówkiem – to realny dylemat, przed którym stoją władze, lekarze i mieszkańcy.

Wielu z nich ma już dość – nie tylko smrodu, brudu i gryzoni. Mają dość bycia pozostawionymi samym sobie.

Autorstwo: Joanna Baran

Źródło: PolishExpress.co.uk